№. 113. w Czwartek dnia 17. Maja 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Z powodu dzisiajszego dnia Wniebowstąpienia Pańskiego gazeta jutro nie wyjdzie.

Francya.

Paryż, dn. 10. Maja. — Dwudziestu czterech kandydatów demokratycznych departamentu Sekwany wydało następującą proklamacyą:

Obywatele! Przez waszych delegowanych wybrani na kandydatów, w skutek zaufania waszego przyjęliśmy obowiązki, które potrafimy wypełnić.

Rzeczpospolita jest odrodzeniem społeczeństwa konającego z zepsucia i przekupstwa; jest podniesieniem ludu; jest wolnością, równością, braterstwem; jest przyszłością tak długo oczekiwanéj sprawiedliwości.

Polityczna i społeczna rewolucya, która wyswobodzi Francyą i Europę, wzywa w chwili, w któréj ze wszystkich stron jest zagrożoną, swoich obrońców. Musi być ocaloną i z wami ją ocalimy.

Niech żyje socyalno demokratyczna rzeczpospolita.

Rossyjski poseł Kieselef bardzo często teraz odwiedza ministra spraw zewnętrznych. Chciałby chętnie pozbyć się jenerała Aupicka z Konstantynopola, aby tem łatwiéj Rossya mogła łowić ryby w pomąconéj wodzie.

Im bardziéj zbliża się dzień wyborów, tém więcéj wolność wyborcza rozszerza się pomiędzy wojskiem. Od dwóch dni przymuszone są straże w Vincennes nabijać karabiny i zatykać bagnety, nie przeciw proletariatowi, ale przeciw własnym towarzyszom.

Zgromadzenie narodowe powinno właściwie według prawa rozejść się pojutrze, ponieważ w chwili, kiedy wyborcy w całym kraju głosować mają na nowych reprezentantów, ustaje mandat jego. Zdaje się atoli, że ważność wypadków skłoni je do zasiadania jeszcze do 20. b. m. lub do odroczenia posiedzeń od 15. b. m. Dnia 28. b. m. ma się nowa izba zgromadzić.

Lesseps i Accursi, zostali wysłani kurierskiemi końmi do Rzymu, ażeby doręczyć jenerałowi Oudinotowi nowe instrukcye w skutek uchwały nocnéj z dnia 7. Maja.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 10. Maja.

Marrast: mam zaszczyt donieść zgromadzeniu narodowemu, że jako prezydent zgromadzenia, udzielę ważnéj wiadomości, skoro minister wojny i prezes rady ministrów na swych zasiądą miejscach. (Powszechna ciekawość na sali).

Z porządku dziennego rosprawiają o projekcie kolei żelaznéj z Paryża do Lionu. Projekt ten cały przyjęło zgromadzenie.

Marrast: ministrowie są na swych miejscach. Zapowiedziana wiadomość jest następująca. Dla bezpieczeństwa zgromadzenia narodowego uważałem za rzecz potrzebną wczora wezwać do zwyczajnéj straży jeszcze dwa bataliony z pola inwalidów. Poleciłem to jenerałowi Lebreton, który z polecenia tego się wywiązał. Batalion jeden nadszedł, ale drugi nie stanął. Posyłałem po kilka razy do dowódzcy pola inwalidów, jenerała Forey i kazałem się nakoniec go zapytać, czému nieprzysyła drugiego batalionu. Oświadczył, że tylko swego przełożonego, to jest jenerała Changarniera słucha. (Zdumienie.) Dopełni tylko wówczas roskazu prezesa zgromadzenia narodowego, jeżeli ten nadejdzie przez Changarniera. (O! O!) Przedstawiłem jenerałowi Forey prawo i konstytucyą, które wszystkich wojskowych obowięzują do bezwarunkowego posłuszeństwa roskazom prezesa zgromadzenia narodowego. Forey odpowiedział, że ma roskaz, aby tylko Changarniera słuchał. Napisałem do jenerała Changarniera i zaprosiłem do siebie. On nie przybył. (O! O! Wrzawa). Przysłał do mnie swego adiutanta. (Chałas). Zapytuję ministrów, czyli jest ich zamiarem, zaprzeczyć tego prawa i obalić konstytucyą. Jeżeli to nie jest ich zamiarem, jak temu chcę wierzyć, natenczas żądam ukarania rzeczonego dowódzcy wojskowego i zamieszczenia wiadomości o tém ukaraniu wraz z opisaniem tego przypadku w jutrzejszym ogólnym roskazie do armii.

Barrot, prezes ministrów: Żałuję, że mnie o tym wypadku wprzód nie uwiadomiono, byłoby mi się udało, odjąć mu tak wielkie znaczenie. (O! O!) Prawo prezesa nie ulega żadnéj wątpliwości. (Śmiech szyderczy). Ale prawo to też zostaje w związku z inną koniecznością, z hierarchią. (A! A!), z karnością wojskową. (O! O!). Można to wszystko pojednać. (Gwałtowne przerywania). Nie mogę pojąć, jak można karać jenerała, który ów roskaz chciał za pośrednictwem naczelnego wodza wykonać. Forey nie okazał najmniejszego zamiaru nadwerężenia prawa zgromadzenia narodowego lub jego prezesa. (Burzliwe przerywania). Prezes chciał straż około sali posiedzeń powiększyć, ale ze względu na ogromne pełnomocnictwo, które lud swym głosem zlał na prezydenta rzeczypospolitéj.... (Tu taki powstał chałas, że mówcy nie było można zrozumieć).

Głosy z lewéj strony: Minister do porządku.

Głosy z prawéj: odczytać trzeba konstytucyą.

Barrot walczy przeciw burzy, opiera się plecami o trybunę i afektuje wytrwałość.

Lebreton, Degouse, Puzy, Goudchaux, Baune, Considerant biorą udział w téj burzliwéj rosprawie. Wszyscy krzyczą razem.

Rulbiere, minister wojny, przyrzeka, że podobne wykroczenie drugi raz się niewydarzy. (Do głosowania!)

Marrast: wnoszę o zamieszczenie w roskazie jutrzejszym na parolu, artykułów 6. i 7. dekretu z dnia 11. Maja 1848. roku.

Wielką większością przyjęto.

Marrast: w téj chwili wręczyło mi wielu deputowanych akt oskarżenia przeciw Changarnierowi. (O! O!) Tymi deputowanymi są: Rabaud, Laribion, Dain i t. d. (Ma być wydrukowanym).

Grevy składa swe sprawozdanie o podwójném dowództwie Changarniera i żąda odrzucenia wniosku ministrów, o przedłużenie tego nienormalnego stanowiska.

W téj chwili wchodzi Baune z papierami pod pachą na mównicę.

Baune: mam zaszczyt złożyć massę petycyi, o zaskarżenie ministrów i prezydenta rzeczypospolitéj. (Śmiech szyderczy z prawéj, oklaski z lewéj.)

Rulliers, minister wojny: odbieram w téj chwili depeszę rzymską z Tulonu, jest następująca:

Naczelny dowódzca do ministrów. Główna kwatera w Palo dnia 4. Maja 1849. roku. Panie ministrze! Jakem miał zaszczyt donieść, ruszyłem dnia 28. Kwietnia na Rzym. Dwa miałem do tego powody: 1) Civita Vecchia jest punktem bez wpływu na państwo papieskie. Przyjacielskie przyjęcie nas byłoby się, że tak powiem, na mury tego miasta ograniczyło i przez dłuższe bawienie w niem wystawiłbym się na niebezpieczeństwo, iż kwestya rzymska byłaby się rozwiązała bez należnego współudziału Francyi w tak ważnéj sprawie. 2) dochodziły mnie z najpewniejszego źródła wiadomości, które pozwalały mi spodziewać się, że do Rzymu wejdziemy bez użycia przemocy. Rzeczy się przecie inaczéj okazały. Nasze wojska, które w dniu 30. Kwietnia stanęły pod murami Rzymu, zostały przyjęte kartaczami, sądziłem przeto, że mi nie wypada bezpożyteczenie po silnym rekonesansie i w braku oblężniczego materiału, przeć na nieprzyjaciela ustawionego poza silnemi murami. Założyłem przeto główną kwaterę w Palo; przednie straże podchodzą pod Rzym. Trzecia brygada właśnie w Civita Vecchii wylądowała. Znów działać zaczniemy zaczepnie i bądź pan pewien że za kilka dni tych anarchistów, którzy utrzymują Rzym w przestrachu (miejsce to było powodem do wielkiéj wrzawy i protestacyi w zgromadzeniu narodowém) ukarze energicznie. Naszym żołnierzom niemożna nic zarzucić, okrom zbytecznéj odwagi. Postanowiłem atoli nie kompromitować ich gorliwości w wojnie barykadowéj. Nie obawiaj się więc o wypadek ostateczny. (Oudinot tu niemyśli o Austryakach, o Neapolitańczykach, tylko o Rzymianach.) Prałat Valentini wyznaczony przez papieża na gubernatora Civita Vecchii, przybył tu i doręczył mi list od pa-

pieża, w którym znalazłem także drugi list dołączony od kardynała Antonellego. Nie ukrywałem przed tym prałatem tego zastrzeżenia, które sam sobie położyłem, że byłoby nader pożyteczną dla sprawy papieża, gdyby mnie samemu pozostawiono ocenienie, co jest podobném do uskutecznienia. Prałat Valentini zdawał się uznawać moje przełożenia i dziś wrócił do Gaety. Napisałem do pana Roqueval i prosiłem go, ażeby w Gaecie pozostawili mi zupełną wolność działania. Rzecz ta tém jest bardziéj konieczną im więcéj się łudzą w Gaecie o duchu ludności. (Zdumienie.) Nie utrzymuję, że ten duch sprzyja obecnemu stanowi rzeczy, który tylko równa się despotyzmowi pod cieniem czerwonych chorągwi, jaki wykonywa stronnictwo złożone z anarchistów wszystkich krajów, (wrzawa.) ale powiadam, że sympatye dla zwalonego rządu nie tak są gorące, jak się spodziewano (A! A!), kochają Piusa IX. osobście, ale nienawidzą w ogólności rząd duchowny. Wojsko neapolitańskie pod osobistem dowództwem króla, weszło na ziemię rzymską. Powiadają, że ich przeznaczeniem jest, obsadzenie prowincyi Velletri. Austracy jeszcze są w Massa, przynajmniéj tak mi powiadają. Miasto Ankonę ogłosili tryumwirowie w stanie oblężenia. Ci panowie ściągają wojennego podatku na 60,000 wojska, ja zaś wiem, że ich niemają więcéj, jak 20,000, a pomiędzy tymi 6 do 8000 Genueńczyków i Lombardów, którzy mogą jedynie uchodzić za wyćwiczonych żołnierzy. Jestem i t. d. Jenerał Oudinot de Regio.

Dopisek. Ojciec Ventura, przestraszony położeniem Rzymu (!), właśnie to miasto opuścił. Przybył do Palo i życzył sobie zemną pomówić w imieniu triumwirów. Panowie Mazzini, Armelloni i Saffi polecili mu, żeby mi powiedział, iż walka w dniu 30. Kwietnia tylko polegać może na nieporozumieniu się, że jeszcze jest podobieństwo do zgody, jeżeli zezwolą wydać obwieszczenie, że Francya nienarzuca rzymskiemu państwu żadnego rządu. (Chałas.) Odpowiedziałem ojcu Venturze, żem dostatecznie zamiar mój odkrył, zamiar zupełnie liberalny i że potém, co się stało, mam prawo do okazania się surowym, (O! O!), ale tego nie wykonam, i gotów jestem wejść do Rzymu jako przyjaciel, jako pośrednik pomiędzy anarchią i despotyzmem, które ciężą nad ludnością. (Gwałtowne przerywanie z lewéj strony.) Dodałem jeszcze, że tak działając, działam w interessie ludu rzymskiego.

Drouyn de Lhuys, minister, po przeczytaniu téj depeszy oświadcza, że oprócz tego dołączony był do niéj list prywatny, z którego następujące miejsca zająć mogą: niemam nic do dodania prywatnie do téj depeszy. Położenie jest bezwątpienia zagmatwane, przekonany atoli jestem, że ono się wyjaśni tylko pod chorągwią Francyi. Nie było rzeczą podobną, nierozwinąć jéj pod danemi okolicznościami, ponieważ walka, w któréj udział bierzemy, jest walką cywilizacyi przeciw barbarzyństwu. (Chałas z lewéj.)

Ledru Rollin i Flocon żądają po odczytaniu tych depesz, aby się odbyło nocne posiedzenie. Zgromadzenie jednak je odracza do jutra.

Pułkownik Frapoli poseł nadzwyczajny republiki rzymskiéj w Paryżu ogłosił tu następną odezwę: »Do braci Francuzów poseł rzymski, w imieniu ludu rzymskiego. Mieszkańcy Rzymu stoczyli krwawą walkę z dziećmi Francyi, nachodzącemi ojczyznę naszą w skutek nielitościwych rozkazów. Uczucie honoru wojskowego zmuszało ich do posłuszeństwa swym wodzom; uczucie patryotyzmu kazało nam bronić swobód naszéj ojczyzny. Honor ocalony — trzebaż było aby za taką cenę! — Straszliwa odpowiedzialność za krew przelaną nie będzie cięźyła na nas, miłujących się wzajemnie! oby również przebaczoném było winnym: wszakże oni dosyć już ukarani zgryzotami sumienia, które ich przygniatają. — Pozdrowienie i braterstwo. Frapoli.« — Dziennik Constitutionnel tak pięknie mówi o Polakach: »Burzyciele świata, kosmopolici anarchii, komiwojażerowie rewolucyi, roznoszą po wszystkich zakątkach Europy nieład tkwiący w ich duszy i wiedzy. Wydarto im ojczyznę, i ztąd to nieustanne a nieraz szalone usiłowanie odzyskania jéj chociażby przez gruzy całego globu.

Anglia.

Londyn, dn. 5. Maja. — Izba niższa wczoraj zamieniła się w komitet, w którym kancierz izby skarbowéj przedstawił projekt, by z funduszów skarbu dano summę 500,000 funt. szt. jako forszus dla właścicieli rolnych irlandzkich, ażeby ci mogli przez to poprawić swą rolę i wykonać roboty do osuszenia konieczne. Wniosek zatwierdzono. Izba następnie przeszła do bilu o małżeństwach.

Globe donosi, że parostatek hamburgski zaczął brać ładunki, i że to należy uważać jako dobry znak rychłego zawarcia pokoju pomiędzy Danią a Niemcami.

Wczoraj odbyło tu swe roczne posiedzenie irlandzkie towarzystwo. Z złożonego sprawozdania pokazuje się, że dochody towarzystwa w ostatnim roku wynosiły 9599, wydatki 7786 funt. szt. Towarzystwo wspiera 823 nauczycieli, udzielających wychowanie 35,000 dzieci, większa część tych nauczycieli była poprzednio katolikami, teraz ledwo 20 do 30 do tego wyznania się przyznaje. Kościelne misyjne towarzystwo także odbyło swe doroczne posiedzenie. Dochody jego w r. z. wynosiły 101,000 funt. szt, wydatki 87,000. Z funduszu jubileuszowego w r. z. zebranego, który wynosi 53,000 funt. szt. przeznaczono 20,000 funt. szt. dla chorych lub starych misionarzy. W ciągu roku towarzystwo to rozdało przeszło milion biblii.

Austrya.

Wiedeń, 11. Maja. — Cesarz wczora o 4 godzinie z rana wyjechał do Preszburga. Obwieszczenia względem objęcia naczelnego dowództwa nad armią przez cesarza, żaden minister nie kontrasygnował. Cesarz zapewne przyjmować będzie we wsi cesarskiéj Holitsch księcia Paszkiewicza. Lud tutajszy mówi nie bez przyczyny, że cesarz swemu wybawicielowi musi okazywać grzeczność, gdyż car moskiewski jest w Austryi władzcą rzeczywistym, a państwo cesarskie zajmuje stanowisko teraz Wołoszczyzny.

Węgry.

Z teatru wojny węgierskiéj. — Nieznośna prawie cisza i bezczynność panuje od dwóch tygodni na linii bojowéj nad granicą węgierską. Zdaje się, jakoby ze strony węgierskiéj gotowano na Austrią, cios ogromny do wykonania którego wszelkiemi sposobami starają się przygotowania poczynione ze względów strategicznych w tajemnicy zachować. Powstrzymujemy się zatém od zapuszczania się w wnioski, jakieby się na słabych podstawach pojedyńczych doniesień niektórych wyprowadzić dały, ale raczéj na teraz poprzestaniemy na sprawozdaniach rzeczywistych, jakie przed sobą mamy, nie uprzedzając stanowczych a wielkich wypadków.

W chwili, kiedy zawieszono na czas pewien kroki nieprzyjacielskie nad Wagą i neuzidlerskiém jeziorem, wewnątrz Węgier organizują nie tylko administracyą, ale też armią z taką energią, iż trudno uwierzyć w tak ogromne rozmiary, jakie zakłada Koszut, Dembiński i Bem, a mają w Węgrzech po temu pole. Armia wynosząca 150,000, niedawno powiększona o nowe 200,000 wynosi teraz 350,000 a może nawet 400,000. Nasz korrespondent z Wiednia, który ma pewne wiadomości, zaręcza, iż za kilka tygodni Węgrzy liczyć będą 600,000 wojska wyprowadzonego w pole. Duch wojenny w kraju tak jest powszechny, że nawet w Peszcie batalion utworzył się amazonek ubranych w niebieskie pantalony i białe atylle i dobrze uzbrojonych. Wiadomość o wkroczeniu Rossyan najmniejszego wrażenia nie uczyniła, owszem zapał jeszcze bardziéj się wzmógł. Przewodnicy węgierscy wcale się nie łudzą, jakie jest położenie Węgier ku Rossyi i Austryi, widzą jasno, że tu się spełnia walka europejska i że Madziarowie wielką na wschodzie spełniają missyą. W tym duchu odezwał się Görgej w przemowie swéj do wojska pod dniem 29. Kwietnia w Komornie. Wielu pomiędzy nami rozumie, rzekł Görgej, że nasza przyszłość wywalczoną została, ale nie łudźcie się, bo wojna nie rozstrzygnie losu pomiędzy Austryą i Węgrami, ale to będzie wojna europejska, wojna, którą toczy naturalne i święte prawo narodów przeciw bezwstydnemu despotyzmowi. Görgeja mowę zamieścił dziennik Pesti Hirlap pod d. 4. Maja.

Z tego dziennika wyjmujemy rozporządzenie komissarza węgierskiego w Peszcie Daniela Jranyi, że z wszystkich pieczęci wyrzucić należy dartego orła cesarskiego i wszystkie znaki odnoszące się do panowania Austryi, a między temi i koronę nad herbem. Urzędowym herbem państwa węgierskiego jest herb węgierski bez korony.

Dziennik Marczius tizenötödike powiada w swoim wstępnym artykule, co następuje: według tego, co nas dochodzi z Debreczyna, nie ulega żadnéj wątpliwości, że mieszane małżeństwo Węgier z domem Austryi ustało, a z niém i monarchia. Tego wprawdzie nie wyrzeczono, ale to też jest rzeczą zbyteczną. Od Września, dzięki za to Bogu składamy — jesteśmy w tém położeniu.

Peszteńska gazeta z 6. Maja zawiera co następuje: Ja Ludwik Koszut, z rozkazu narodu rządzący prezydent Węgier i wszystkich do nich należących krajów, części i prowincyi, czynię niniejszém wszystkim jurysdykcyom wiadomo, iż następujące podałem sprawozdanie do zgromadzenia narodowego względem rządu tymczasowego ministeryalnego i ustawy rządowéj: do Zgromadzenia narodowego. Uważam za mój obowiązek donieść, że na mocy zlanéj na mnie przez sejm władzy, następujących powołałem mężów do ministerstwa: spraw wewnętrznych Bartlomiéj Szemere, spraw zewnętrznych hrabia Kazimierz Bathyany, finansów Duszek, komunikacyi Csanyi, oświecenia biskup Michał Horwath, sprawiedliwości Bukowicz. Później doniosę o obsadzeniu ministerstw wojny i handlu. — Co się tyczy przyszłéj formy rządu, o tém postanowi zgromadzenie narodowe. Powyższe zamianowania przedłożone zostały zgromadzeniu narodowemu na dniu 1. Maja, i przez nie nazajutrz potwierdzonemi.

Bem został zamianowany feldmarszałkiem porucznikiem i otrzymał pierwszy order węgierski zasługi. Klapka wyjechał do Debreczyna, w celu objęcia tymczasowo ministerstwa wojny.

Bem wydał proklamacyą do Szeklerów, ażeby ojcowie familii od 26 do 40 lat liczący przybyli do Marosvasarhely, gdzie ich w cztery bataliony podzielą i wprowadzą w posiadanie zdobytego kraju. Na pierwszeństwo zasłużą ci, którzy pierwsi się zgłoszą. Rozdział gruntów uskuteczni komissya wybrana przez samych Szeklerów.

Najważniejszą wiadomością wojenną jest bombardowanie warowni budzyńskiéj i zajęcie miasta Budzynia przez Węgrów. Do rozpoczęcia bombardowania dał powód komendant warowni budzyńskiéj jenerał major austryacki Hentzi, który nałożył na żydów budzyńskich kontrybucyi 20,000 zł. reń. za sprzyjanie ich sprawie węgierskiéj. Według ostatnich wiadomości z 6. Maja z Budzynia, bombardowali go Węgrzy przez 28 godzin i wyłom znaczny uczynili w fortecy. Wę-

gierskie bateryе stały na Adler, Schwaben i Bloksbergu. Huzary węgierskie obsadziły całe miasto Budzyń. Załoga austryacka bombardowała z Budzynia Peszt w dniu 4. Maja, i to za pomocą dział najcięższych. Bomby na Peszt padały 120-funtowe i wielkie zrządziły szkody. W jednym domu przebiła bomba dom i dwa piętra, zabiła dwoje dzieci śpiących, matce urwała obie nogi, a ojca oślepiła. Komissarz wezwał komendanta fortecy do poddania się, gdyż w razie przeciwnym, cała załoga w pień zostanie wyciętą. Hentzi zdaje się chcieć bronić do ostatniego, chociaż mu magazyny spalono i odcięto wodociągi. Po 28 godzinnem bombardowaniu zaprzestali ognia Węgrzy dnia 5. Maja po południu, oczekując nadejścia dział cięższych.

Wiedeńska korespondencya litografowana a z nią jednozgodnie Lloyd z dnia 10. Maja donosi o wkroczeniu Rossyan, co następuje:

Odbieramy nakoniec doniesienia pewne o wkroczeniu Rossyan, potwierdzone wstrzymaniem tymczasowem przesyłek prywatnych na kolei północnéj i kolei rządowéj. Pod rozkazami Paszkiewicza posuwa się 106,000 wojska rossyjskiego, pomiędzy któremi 23,000 jazdy, a których część już jest na ziemi naszéj. Dnia 4. Maja przechodziło 17,000 przez Kraków. Dnia następnego 22,000 z 11,450 koni. Dnia 8 przekroczyło granicę austryacką 15,000 Rossyan pod Tarnogrodem i 26,000 pod Brodami, z nimi 9800 koni. Dnia 9 weszło do Wołoszyc 17,000 w dniu 11. przybędzie do Hussyatyna 9000. Do tego nieliczą się owe dwa wielkie korpusy, które przez Bukowinę i Wołoszczyznę do Siedmiogrodu dążą. Pod Paszkiewiczem dowodzą głównie jenerałowie Rüdiger i Tszeodajef. Oddziały te wojska prowadzą z sobą żywności na dni 15. Potem wszelkie potrzeby dostarczane będą drogą dostawy zwyczajnéj za natychmiastową zapłatą. Dla uniknienia drogości zbytecznéj z powodu konsumcyi tak znacznéj ilości wojska, przygotowano na Wołyniu i Podolu zapasy znaczne zboża i bydła wszelkiego rodzaju, które podług ugody bez cła do Austryi wprowadzane będą. — Z wiadomością tą zgadza się także doniesienie zamieszczone w gazecie Ostdeutsche Post, które brzmi jak następuje: Pewną jest rzeczą, że przez Galicyą wkroczy 106,000 Rossyan, a przez Bukowinę do Siedmiogrodu 29,000, a mianowicie tamte do 11. t. sześciu kolumnami w 22,000 koni. Dwa korpusy rezerwowe, 70,000 żołnierzy pozostaną w Tomaszowie (12 mil na północ zachód od Lwowa) w Polsce i nad Prutem. — Zadziwiającą jest różnica podań co do liczby Rossyan, którzy dnia 5. i 6. do Krakowa wkroczyli. Wiemy z źródła pewnego, iż było ich 21,600 piechoty i około 4000 jazdy i artyleryi. Korrespondent krakowski dziennika konstytucyjnego Czech podaje liczbę ich na 18,500; wiedeńska gazeta wieczorna na 17,000; korespondent szląski na 20,000, a Lloyd i korespondencya litografowana na 39,000.

Z Wrocławia piszą dnia 11. m. b.: Wczoraj i dzisiaj przesyłano przez Szląsk górny koleją żelazną wojska rossyjskie w następującéj ilości: 1) Cztery pułki piechoty, po 65 oficerów i 3200 żołnierzy prostych z 78 powózkami, 29 końmi wierzchowemi, 65 końmi pociągowemi, 28 wołami, 65 pudami sucharów, 150 pudami słoniny i 112 pudami kaszy. 2) Cztery bateryе, po 12 dział z 24 jaszczykami o dwóch kołach, jedną kassą, 3 lawetami rezerwowemi, kuźnią polną, po 6 oficerów, 250 żołnierzy i 134 koni, z 88 pudami sucharów, $2\frac{1}{2}$ pudami słoniny i 22 pudami kaszy.

Od granicy galicyjsko-szląskiéj, d. 7. Maja. — Przedwczoraj rozeszła się pogłoska o zbliżaniu się Węgrów do granicy Galicyi, która wielką trwogą przejęła pewną część mieszkańców Żywca (Saypusch). Uciekający urzędnicy i mieszkańcy nieprzychylni sprawie węgierskiéj z Budatinu i Czaczy zaręczali, że Węgrzy w 25,000 ostatnie to miasto obsadzili, i zamierzali kolej żelazną pod Oderbergiem lub na innem miejscu przeznaczonem do zabraniania posiłkowych wojsk rossyjskich zniszczyć. Wszystkie złe duchy uciekały więc z tém co mogli z sobą zabrać do Żywca. Równocześnie dowiedzieliśmy się, że Madziary powtórnie zaczepili pod Jabłonką dwie kompanie piechoty pułku Deutschmeister i odparli je za szańce jabłonkoskie. Dla obrony skutecznéj wąwozu jabłonkoskiego sprowadzono 5 dział do Jabłonki i 40 żołnierzy z kompanii piechoty Schönhalsa stojącéj w Biały wysłano dla wzmocnienia garnizonu w Żywcu, miasteczku milę tylko drogi odległem. Straż i patrole odbywa pod Kamieśnicą 50 żołnierzy z straży finansowéj galicyjskiéj pod komissarzem Wintuszką. Dzisiaj dochodzi nas drogą urzędową wieść zaspokajająca, że wojska połączone pod dowództwem Dembińskiego okolice Silenu i Czaczy opuściły i część jedna posunęła się ku miasteczku Szczawnicy w Galicyi, druga ku miastom węgierskim w górach. — Domyślają się, że Görgey z armią swoją, którą liczą na 80,000 żołnierzy puścił się ku Morawii i Szląskowi.

Zemun, d. 3. Maja. — Stratymirowicz złożył dowództwo swoje, jak się pokazuje z listu pisanego do jenerała narodowego Kniczanina. — Szanowny Panie! W téj chwili nadeszło od majora Bunesich, pomijając mnie, wprost do batalionu pod dowództwem mojém zostającego, pismo, w którem tenże major do wiadomości podaje, iż będąc przez króla i cesarza na dowódzcę batalionu tego zamianowanym, rządy na nim obejmuje. Pod temi okolicznościami niepozostaje mi nic innego, jak urząd mój złożyć, gdyż zwyczajem mojém jest rozkazom monarchy mojego być zawsze posłusznym i będąc publicznie obrażonym, nie mam ochoty dłużéj w służbie pozostać. Donosząc o tém WPanu, oświadczam, iż dzisiaj jeszcze przy oddziale moim pozostanę, gdyż grozi niebezpieczeństwo napadu ze strony nieprzyjaciela, ale jutro z pewnością go opuszczę, by gdzieindziéj może lepsze ocenienie zasług moich znaleźć. — W okopie rzymskim 30. Kwietnia 1849.

Jerzy Stratymirowicz. m. p.

Dzisiaj jednakże dowiadujemy się przez adjutanta jenerała Stratymirowicza, iż tenże na prośby usilne żołnierzy swoich jako komendant w okopie rzymskim pozostał. — Przedwczoraj schwytali Węgrzy Zagoricza, Schilicha i St. Dera, którzy z wieży kościelnéj śpiegowali ruchy wojska; pierwszego z nich rozstrzelali, a dwóch drugich do Debreczyna okutych w łańcuszki odprowadzili.

List Bema z Siedmiogrodu do lorda Stuarta. — W dzienniku Daily News napotykamy list następujący, który dosłownie przytaczamy: »Pan Colquhoun, konsul jeneralny JKMości na Wołoszczyznie, oświadcza swe uszanowanie lordowi Dudlej Stuart i prosi o pozwolenie przesłania mu listu odebranego z Siedmiogrodu, dokąd pan Colquhoun wysłał osobę zaufaną dla reklamowania lady Horacyi Weston, zamkniętéj od kilku miesięcy w fortecy. Ledy Horacya przybyła wczoraj w stanie pożądanym do Bukaresztu doznawszy od jen. Bema wszelkiéj grzeczności, który prosił, aby wysłannik pana Colquhoun zabrał z sobą list tu załączony do lorda Dudlej Stuart, i takowy pan Colquhoun ma zaszczyt niniejszém przesłać. Bukareszt, 16. Kwietnia.

»Do lorda Dudley Coutts Stuart, członka parlamentu. Mylordzie! Wiele już zaszło wypadków od chwili jak wyjechałem z Londynu. Przepędziwszy dwa miesiące w Paryżu, gdzie pukałem do wszystkich drzwi rządu, i gdzie mi tylko pustemi odpowiadano frazesami, wróciłem do Galicyi, ziemi rodzinnéj, aby się rozpatrzeć w jéj obecnym stanie. Łatwo tutaj dostrzegłem, że łagodność Austryi jest tylko udaną, i że czeka tylko na dogodną porę, aby zgnieść nowe swobody polskiéj narodowości. Dla tem lepszego poznania stanu rzeczy, i przyniesienia jakiejś usługi memu krajowi, udałem się do Wiednia, dokąd przybyłem w kilka dni po rewolucyi i po wyjeździe cesarza, który jéj był skutkiem. Na wezwanie gwardyi narodowéj w Wiedniu przyjąłem dowództwo nad jéj korpusem nieprzechodzącym niestety! nigdy liczby 10,000. Przecież zdawało się, że szczęście nam sprzyja; Węgrzy pobili i rozproszyli wojsko austryackie, i to schroniło się pod mury Wiednia. Gdyby armia węgierska w téż tropy ścigała, bylibyśmy ją zgnietli i potem mogli uderzyć na korpus Windischgrätza, a odniósłszy i tu chociażby tylko pół zwycięztwa, nie było nic łatwiejszego jak sprowadzić cesarza z Ołomuńca nazad do Wiednia. Rzecz byłaby skończona, i bylibyśmy mogli przywracać rząd konstytucyjny. Ale armii węgierskiéj przywodzili ludzie oddani kamarylli austryackiéj, pochód jéj opóźniał się pod rozmaitemi pozorami, a każda zwłoka ułatwiała koncentrowanie sił austryackich pod Wiedniem, i zdobycie tegoż za nim my na nią uderzyliśmy. Dopiero w dniu, kiedy Wiedeń słabo broniony przez gwardyą narodową uległ pod ogniem morderczym wojsk austryackich, armia węgierska podsunęła się pod Szwechat, na 4 mile od Wiednia. — Austryacy mogli zebrać wszystkie swe siły na odparcie Węgrów, którzy poznawszy się nareszcie na zdradzie swych jenerałów i wyższych oficerów, oddalili takowych i teraz zbliżali się pod dowództwem młodych oficerów.

Odparta przez nieprzyjaciela armia węgierska przeszła granice i zajęła stanowisko pod Preszburgiem. Udało mi się wymknąć z Wiednia, przebrany dostałem się do Preszburga, ofiarowałem me usługi rządowi węgierskiemu i zostałem zaszczycony dowództwem armii mającéj zadanie zdobyć Siedmiogród. — 18 do 20,000 wojsk austryackich, użytych przez kamaryllę na zapalenie i utrzymanie wojny domowéj, przebiegło ten kraj i przyzwało na pomoc swą Rossyan, którzy też w 10,000 wkroczyli z Wołoszczyzny i zajęli pograniczne miasta Hermansztad i Kronsztad. Zbrojna ta interwencya państwa obecnego wstrzymała na chwilę mój postęp. Wszelako nie długo to trwało, a szczęście i waleczność mych zastępów sprawiły, iż pobiłem obadwa wojska, wypędziłem zupełnie z Siedmiogrodu i oswobodziłem kraj nieszczęśliwy. To jest obecny stan rzeczy. Wystawisz sobie pan, jaka roskosz mnie przejmuje, ile razy przeznaczenie daje mi w ręce moc chłostania Moskali. Spodziewam się, że przyprowadziwszy do ładu interessa w téj ziemi będę mógł udać się do Węgier i pomódz wypędzić lub wytępić armią Windischgrätza. Powodzenie nasze nie wątpliwe; armią mamy dobrą i liczną, bo stawić możemy przeciwko Austryakom 100,000 ludzi pełnych najlepszego ducha. Przybycie me z wojskami karnemi i przywykłemi do boju zada, mam nadzieję, cios śmiertelny armii Windischgrätza, który niższy liczebnie otoczony jest prócz tego ludem sobie nieprzychylnym.

Nie piszę do naszego kochanego Szulczewskiego, ani też do żadnego z reszty mych przyjaciół, miałem bowiem nieszczęście stracić od kuli jeden z palcy u ręki prawéj i cierpię jeszcze — ale ściskam wszystkich serdecznie. Sądzę, że pan Young ucieszy się, jak się dowie, że mimo nowéj rany i nie zupełnego wyleczenia nogi, od czasu jak wyjechałem z Londynu już nie wychodziły z niéj ułamki kości; chodzę bez kija i dosiadam konia. Pochlebiam sobie, iż będę mógł być czynnym w wielkich operacyach, jakie w tym roku zapewne się rozwiną. Racz przyjąć mylordzie, zapewnienie mego najgłębszego szacunku i uwielbienia.

Naczelny wódz armii węgierskiéj w Siedmiogrodzie Bem.

Mühlenbach, 4. Kwietnia.« (Gaz. Polska.)

W ł o c h y.

Turyn 3. Maja. — Dzisiaj stanął jenerał Ramorino przed sądem wojennym pod prezydencyą marszałka della Torre. Akt oskarżenia brzmi jak następuje: »Jenerał Ramorino jest obwiniony o nadwerężenie rozmyślne artykułu 259 wojskowego kodeksu karnego, ponieważ z wiedzą zaniedbał dać rozkazu d. 20. Marca piątéj dywizyi, którą jako jenerał dowodził, aby pod Cavą (miasteczkiem pomiędzy Ticinem a Po) pozycyą silną zajęła, ponieważ się z większą częścią dywizyi swojéj na prawym brzegu rzeki Po bawił, na lewym brzegu kilka tylko batalionów pozostawił, a przez to wkroczenie nieprzyjaciela ku największéj szkodzie armii ułatwił.« Wniosek uczyniono o wyrok skazujący na śmierć. Jenerał Ramorino zaprzeczał, aby rozkazy dokładne względem postępowania swego miał odebrać; a zarazem zaczepił dyspozycye Chrzanowskiego. Przy tak rozległéj a słabéj linii bojowéj, jaką naprzeciw skoncentrowanemu nieprzyjacielowi wystawiono, niepodobną było rzeczą myśleć o rozkazie wyższym i konsekwentnem przeciw niemu nieposłuszeństwie, gdyż wiele godzin by upłynęło, nimby można tam raport przesłać, i napowrót odebrać odpowiedź. Tym sposobem każdy dowódzca dywizyi stał się tym samym wodzem niezawisłym, gdyż on tylko zawsze zmieniające się ruchy wojenne ocenić dostatecznie i przeciw nim odpowiednio postępować może. Sąd wojenny zasiadał od godziny 11 z rana do 11 wieczorem i wydał mimo takiéj obrony na winowajcę wyrok śmierci.

Rzym, d. 1. Maja. — Sejm konstytucyjny wydał dzisiaj odezwę do ludu rzymskiego i wojska rzeczypospolitéj jak następuje: »Dekret nasz stanowczy opór stwierdziliście krwią waszą! Pobiwszy wczoraj żołnierzy francuzkich, zasłużyliście się wielce około dobra ojczyzny. Groby poległych będą ołtarzami republikańskiéj wiary naszéj. Ale nieprzyjaciele nasi niezupełnie jeszcze zniszczeni. Dzisiaj lub jutro znowu napad powtórzą; my będziem tem jutro, czem byliśmy wczoraj. Jeżeli nieprzyjaciele nasi co do liczby wzrosną, to męztwo nasze i wytrwałość nasza także wzrośnie. Bracia nasi z prowincyi zewsząd do nas spieszą, dla podzielania z nami chwały i niebezpieczeństw. Mieszkańcy z Viterbo już są z nami. Wytrwałości! Wy w Rzymie bronicie Włoch i sprawy republikańskiéj całego świata!«

Monitor rzymski z dn. 1. Maja zamieścił szczegóły następujące o bitwie dnia poprzedzającego stoczonéj: Rzym d. 30. Kwietnia 9. godzina zrana. Oddział wojska Garribaldego czeka na nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel bez poprzedniego oznajmienia urzędowego rozłożył się z działami przed Rzymem. W kierunku bramy Portese słychać strzały z ręcznéj broni. Godzina $11\frac{1}{2}$. Biegną do attaku przy bramie Cavelleggieri. $11\frac{3}{4}$ godz. Przednia straż nieprzyjacielska ustępuje; oddział jeden wojska sadowi się w stanowisku mocnem pod bazyliką St. Pawła. Przy bramie Cavelleggieri z czerwoną chorągwią naprzód postępują. — Godzina $12\frac{1}{4}$. Działa francuskie strzelają na basztę. Godzina $12\frac{1}{2}$. Garribaldi na rozmaitych punktach uderza. Ogień rzęsisty z broni ręcznéj. Ucierają się około Villi Pamphili. Na bastion najsilniejszy rzucają rakiety. Godzina 1 po południu. Ogień około Pamphili ustaje. Godz. $1\frac{3}{4}$. Bój rozpoczyna się pod murami Watykanu. Napad pozorny dla pobudzenia naszych do wycieczki. W większéj części wysilenie całe powtarzają przeciw przedniéj baszcie Watykanu, gdzie się dwa jednorogi znajdowały, które nasi — dokąt niewiem — odprowadzili. Działa nieprzyjacielskie tutaj teraz na pozycyi stanęły. Francuzi kilka ludzi pod Willą Pamphili stracili. Udają się teraz w inną stronę. Godzina 2 minut 50. Przy bramie Portese nasi w imie Boga i ludu mężnie się potykali. Działa nieprzyjacielskie zamilkły. Minut 10 po godzinie 3. Zdaje się, iż Francuzi tracą odwagę 3 godzina minut 20. Tyraliery francuskie rzucają się wtył na środek swego szyku bojowego. 3 godzina 40 minut. Przy bramie St. Pancrazio dają Francuzi znak do odwrotu. Tyraliery nasze ścigają ich. Korpus armii wysyła posiłki. Godzina 4. Jazda francuska cofa się. Ponte Molle zagrożony. Godzina 5. Wszystko się uspokoiło.

T u r c y a.

Dziennik Konstantynopolitański z dn. 14. Kwietnia donosi o powstaniu, które wybuchło w Teheranie. Reformy wprowadzone przez pierwszego ministra Mirza-Taghi Khana i jego stopniowe wyzwolenie się z pod obcego wpływu zjednało mu licznych nieprzyjaciół, którzy zawiązali spisek na obalenie rządu. W nocy z 11. na 12. Marca cztery pułki, wciągnięte do spisku zgromadziły się przed pałacem pierwszego ministra, żądając najprzód wypłaty zaległego żołdu, a nieco późniéj usunięcia się od steru Mirza Taghi Khana. Straż pałacowa dała ognia do powstańców, którzy odstąpili gotując się do silniejszego napadu. Nazajutrz (12go) pełnomocnicy rossyjski i angielski udali się do szacha, namawiając, aby się przychylił do wymagań powstańców i oddalił od rządu swojego ministra. Ale młody Nasreddin-Szach oświadczył, że postąpi w miarę okoliczności, a idąc za radą pana de Sartiges, posła francuskiego, postanowił szukać pomocy w duchowieństwie i wiernych mieszkańcach stolicy. Jakoż na głos Imana i modłów całe miasto stanęło pod bronią, zbiegł się lud okoliczny. Dnia 13. rano rząd posiadał już znakomite siły, których widok przeraził powstańców. Zbuntowane pułki udały się na łaskę, a monarcha udzielił im przebaczenie.

ANGIELSKIE SZKÓŁKI DLA BIEDNYCH.
(Dalszy ciąg.)

Niezmiernie trudno oznaczyć, nawet przez przybliżenie, liczbę klassy téj ludzi. Naprzód niepodobna jéj ściśle od innych odgraniczyć, powtóre jest tłum z natury nieufny, który na odgłos badania, wnet się ma opornie. Wiemy to wszystko i pamiętamy wyrażenie Canning'a, że nic nie ma kłamliwszego nad cyfry, chyba fakta. Ośmieliliśmy się przecie z archiwów stołecznych wyczerpnąć statystyczne podania, które tu dajemy czytelnikom, uprzedzając ich, że od liczby danéj odtrącić należy część niejaką, tak strasżliwéj jaką odmalowaliśmy nędzy niedoznającą.

Policya stolicy w ciągu roku 1845. zatrzymała 14,887 osób obu płci, nie mających lat dwudziestu. Z téj liczby zasiadający skazali wyrokiem niezwłocznym:

38	chłopców i	15	dziewcząt	mniéj lat 10	mających,	
1187	—	123	—	od 10 do 15	—	
3519	—	1191	—	od 15 do 20	—	

Odesłali przed sądy wyższych instancyj:

12	chłopców i	4	dziewczęta	mniéj lat 10	mające.
370	—	44	—	od 10 do 15	—
1137	—	257	—	od 15 do 20	—

Zdaje mi się, że gdyby policya niczém się więcéj niezajmowała, dośćby było dla niéj kłopotu z jedną żebraczą młodzieżą. A przecież cyfry te całości złego nie przedstawiają jeszcze: wielka część jego uchodzi czujności praw; inna podpada odpowiedzialności zbrodniarzy, inna jeszcze jakkolwiek ciężko winna, niedostatecznie dowiedzioną ma winę. Rzućmy jeszcze okiem na fakta, które urzędnicy natychmiast odsądzili. Znajdujemy tu:

	niżéj lat 10,	— od 10 do 15,	— od 15 do 20.
Gwałtowne napady	1,	58,	714,
zamiar kradzieży	3,	62	128,
posiadanie nieprawne cudzéj własn.	22,	446	591,
szkoda umyślna	2,	142	500,
burdy i złe prowadzenie	«	111	505,
pijaństwo	«	«	472,
złodziejstwo z professyi	2,	38	140,
włóczęga	22,	142	548.

Takie to jest wychowanie moralne, takie stowarzyszenia często narzucone gwałtem lub przynajmniéj narzucające się młodzieży ubogiéj stolicy W. Brytanii. I nie są to jeszcze niebezpieczeństwa wszystkie, na jakie się ona naraża swém położeniem: zewsząd otaczają ją zasadzki, zewsząd zastępują pokusy, którym oprzeć się nie umieją nawet ludzie bogatsi i światlejsi, napadając na bezbronny tłum ten usposobiony już nędzą i niewiadomością.

(Dal. c. nast.)

(Nadesłano.)

Do Redakcyi gazety polskiéj W. Ks. Poznańskiego.

Podług listu w tych dniach z Marsylji nadesłego, poszły ceny wełny we Francyi o 30 proct. wyżéj, w stosunku do cen przeszłorocznych.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 16. Maja 1849. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	27	9	2	6	8
Żyta . dt.	—	26	8	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	3	4
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	10	8
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{6}$-$12\frac{1}{4}$ Tal.